

ciągle trwające (niedokonane). Jest to oczywiście kategoria różna od kategorii czasu (*tense*), która sytuuje zdarzenie na linii czasu, tj. opisuje je w stosunku do chwili mówienia. Omawianie wymienionych kategorii Autorka poprzedza krótką charakterystyką indoeuropejskiego systemu werbalnego, następnie greckiego i wreszcie łacińskiego, w którym nastąpiły w stosunku do nich pewne ważne zmiany, jak np. zanik optatiwu i aorystu, trybu i czasu, które jeszcze w grece występowały. Szczegółowy opis rodzajów czynności, obejmujący afiksy służące do wyrażania tej kategorii (np. sufiks *-sc-* czy prefiks *con-*) i ich współwystępowania w wielu czasownikach (np. *concalesco*, czyli „rozgrzewać się”, jest czasownikiem dynamicznym i telicznym), dotyczy kształtowania się tej kategorii w łacinie archaicznej i klasycznej, a następnie zmian, jakie następowały w łacinie późnej i językach romańskich. Również charakterystyka czasów i aspektu w łacinie i różnorodnych funkcji, jakie pełnią, przedstawiona została w perspektywie diachronicznej. Ponieważ wymienione tu kategorie werbalne i interakcje między nimi zostały opisane w sposób niezwykle szczegółowy, bardzo pomocne dla ich zrozumienia jest podsumowanie, w którym Autorka zbiera i porządkuje dotychczasowe rozważania.

Jak pokazuje powyższy, skrótowy przegląd, omawiana praca podejmuje zagadnienia rozległe, trudne, często dyskusyjne, i choć przyjęte rozstrzygnięcia mogą niekiedy budzić wątpliwości, z pewnością zasługuje na to, by ją polecić wszystkim zainteresowanym językiem łacińskim, zwłaszcza że każdy rozdział opatrzony został obszerną bibliografią przedmiotu, dającą możliwość dogłębnego zapoznania się z poruszonymi tu problemami. Dodatkową zaletę pracy stanowi to, że rzeczywiście, jak zapewniają wydawcy, jest napisana w sposób przystępny: nie jest przeładowana żargonem naukowym, a przykłady, tłumaczone na język angielski, mogą śledzić także czytelnicy, którzy nie znają biegle łaciny. Wydaje się jednak, że najwięcej z jej lektury wyniosą latyniści o zainteresowaniach językowych, ponieważ wymaga pewnego, przynajmniej podstawowego rozeznania zarówno w tradycyjnej gramatyce łacińskiej, jak i w terminologii, która wprawdzie pochodzi z różnych ujęć metodologicznych, lecz stała się *bonum commune* współczesnego językoznawstwa.

Małgorzata Górską
Instytut Filologii Klasycznej KUL

Jerzy Wojtczak - Szyszkowski, *Te decet hymnus*, BUK, Białystok MMXI, ss. 128. ISBN: 978-83-62668-04-5.

Gdy bierzemy do ręki niewielką książeczkę zatytułowaną *Te decet hymnus*, zwraca najpierw uwagę jej przepiękna szata graficzna. Format 110×160, elegancka czcionka, czerwone inicjały w tytułach poszczególnych utworów, kilka fotografii obrazów,

rzeźb i mozaik z bazylik i kościołów w poważnym, szarym kolorze oraz dziesiątki małych, imitujących dawność, dekoracji graficznych, wreszcie ukryta pod błękitną obwolutą okładka z wytłoczoną podobizną Jana Pawła II – to wszystko składa się na całe zewnętrzne piękno. Napisałem „książeczka”, mając na względzie skromne rozmiary tomiku, ale w istocie rzeczy jest to małe arcydzieło.

Tomik, poprzedzony krótkim adresem do czytelnika (także po angielsku), mieści w sobie 50 łacińskich i 5 polskich utworów poetyckich, przede wszystkim o tematyce religijnej. Kto dziś, poza bardzo wąskim gronem specjalistów, czyta poezję łacińską? Kto pisze wiersze w języku Horacego i Owidiusza? Prawie wszyscy uważają, że wystarczy znać język, który Rzymianie słusznie nazwaliby mową barbarzyńską, i nawet na studiach filologii klasycznej trzeba robić w tym języku opisy wykładów, konwersatoriów i ćwiczeń. Prof. dr hab. Jerzy Wojtczak-Szyszkowski z Uniwersytetu Warszawskiego funduje nam zaś taki oto luksus – sto kilkadziesiąt stron poezji łacińskiej. Czyni to zresztą już po raz drugi. Pierwszy tomik z jego łacińską poezją, zatytułowany *Gloria laus honor*, wyszedł w 2004 r., liczył prawie tyle samo stronic (134) i poprzedzony był słowem wstępnym Józefa Kardynała Glempa, Prymasa Polski. Tytuły obu zbiorów mówią o tym, że ich Autor, wybitny filolog klasyczny, jest rozmiłowany w liturgii. Słowa *Te decet hymnus* to werset z Psalmu 65 (64), który stał się fragmentem introitu mszalnego, a dla prof. Jerzego Wojtczaka-Szyszkowskiego – jak sam pisze – motywem tworzenia nowej wiązanki poezji łacińskiej. Rozmiłowanie w liturgii rzymskiej sprawia, że tematyka religijna w tym zbiorze sprowadza się w większości do treści, które właśnie liturgii mogą służyć. Autor dodaje zresztą, że w ciągu sześciu lat od ukazania się pierwszego zbioru poezji Kościół wyniósł na ołtarze wielu świętych i błogosławionych, wśród nich Jana Pawła II, a – jak zaznaczono na początku książki – została ona wydana na okoliczność Jego beatyfikacji.

Po słowach wprowadzenia przejdźmy do prezentacji tomiku poezji *Te decet hymnus*. Przy tak dużej liczbie utworów prezentacja musi być z konieczności bardzo ogólna.

Część z utworów zawartych na stronicach książki to hymny i kantyki albo strofy (autor używa takich określeń) na różne okresy i dni liturgiczne, a więc na Boże Narodzenie (na przykład *Lux Christi*, s. 16-18), na Wielkanoc (*Christus resurgens vivit*, s. 18-19; *Christus sepultus vivit*, s. 119-120), na święta maryjne (*Hymnus in Assumptione Beatae Mariae Virginis*, s. 13-14) oraz na różne pory dnia (*Laudes matutinae*, s. 121-122; *Laudes vespertinae*, s. 122-123). To tylko wybrane przykłady.

Zdecydowana większość utworów jest dedykowana świętym i błogosławionym Kościoła. Są wśród nich święci ze stronic biblijnych, jak św. Józef (*In honorem Sancti Iosephi Beatae Mariae Virginis Sponsi dilectissimi*, s. 14-15), święci dawni i znani, jak Cyryl i Metody (*Sanctus Cyrillus et Methodius, Europae Patroni*, s. 55-56), są święci z królewskich rodzin, jak królówic Kazimierz (*Hymnus in honorem Sancti Casimiri Principis Poloniae*, s. 74-75), Jadwiga Śląska (*In honorem Sanctae Hedvigis Ducissae Silesiae*, s. 89-91) czy Salomea (*In honorem Beatae Salomeae*,

s. 77-78), są założyciele zakonów, jak bł. Maria Karłowska (*In honorem Beatae Mariae Karłowska Fundatricis Congregationis Sororum Divini Pastoris*, s. 94-95), i święci prości, prawie nieznanymi, pochodzący z ludu, jak Sancja Szymkowiak (*In honorem Beatae Santiae Szymkowiak*, s. 98-99). Jedni święci wchodzą więc w strofy utworów Jerzego Wojtczaka-Szyszkowskiego z królewskich pałaców (*in regali aula natus*, s. 74), inni z domów czynszowych lub chat, od zwykłych zajęć służebnych (*in culina laborabat*, s. 99). Ich biografie autor zna doskonale. Nie dziwi przy tym, że jako filolog zna żywoty świętych średniowiecznych (przekłady niektórych z nich wyszły zresztą spod jego pióra), ale budzi uznanie, że swobodnie porusza się wśród współczesnych, nowych świętych i że rozmaite fakty z ich życia postanowił powiązać w poetyckie strofy.

Trzecia grupa, którą można wyodrębnić w tomiku poezji Jerzego Wojtczaka-Szyszkowskiego, to utwory – najszerzej rzecz ujmując – o Polsce, i to o Polsce chrześcijańskiej. Na ich czele można postawić liczący 58 wersów utwór *Mesco et Polonia baptizantur*, który wbrew tytułowi jest nie tylko opowieścią o chrzcie Polski, ale skrótem całej historii piastowskiej. Jeśli nie wliczać (by uniknąć powtórzeń) do tej grupy utworów o polskich świętych, to należą na pewno do niej wiersze o rozsianych po Polsce sanktuariach i historycznych kościołach: *Sacra Imago Beatae Mariae Virginis Claromontanae* (s. 23-29) – liczący 68 wersów utwór o historii kultu Matki Boskiej Jasnogórskiej, *Peregrinatio in Montem Clarum* (s. 66-67) – utwór o wiele krótszy, liczący 16 wersów, i równie krótki *In honorem Beatae Mariae Virginis, quae in sanctuario villae Kodeń a fidelibus pie colitur* (s. 49-50). Warto także zauważyć krótki opis klasztoru tynieckiego *Clastrum Tinicense* (s. 67-68). Dla całości obrazu można dodać, że w pierwszym tomiku znalazły się reprezentujące tę grupę wiersze o innych polskich sanktuariach: o Ostrej Bramie w Wilnie i o Kalwarii Zebrzydowskiej. Historia Polski przewija się przez *Hymnus in honorem Beatae Mariae Virginis libertatis Poloniae Patronae* (s. 106-108), choć w tomiku sprzed ośmiu lat tego rodzaju utworów było więcej; poeta pisał tam o pomordowanych w Katyniu i o odsieczy Wiednia. Grupę wierszy o Polsce reprezentują także utwory *Terra Poloniae* (s. 62-64) i *Autumnus in Polonia* (s. 116-117), ukazujące nasz ojczysty krajobraz właściwie jako *locus amoenus*.

W przedstawianym zbiorze poezji nie ma – poza jednym wyjątkiem – towarzyszących utworom łacińskim ich polskich parafraz (w pierwszym zbiorze było ich więcej). Tu mamy *Luctus Mariae*, czyli wielkopostne strofy o żałości Maryi z incipitem *Crucifixi Mater Christi* (s. 32-36) i ich parafrazę *Tam pod krzyżem cierpiącego* (s. 37-39).

Przejdźmy do kwestii metrycznych. Znów dla całości obrazu trzeba odwołać się do wcześniej wydanego zbioru *Gloria laus honor*. Jerzy Wojtczak-Szyszkowski posługuje się strofką saficką mniejszą, strofką alcejską, dymetrem jambicznym akatalektycznym, dystychem elegijnym, pisze także wierszem średniowiecznym. W pierwszym tomiku wiele utworów było napisanych strofką saficką, w tym tomiku

dominuje metrum elegijne oraz wiersz średniowieczny. Widać wyraźnie, że Autor z czasem polubił tworzenie poezji w metrum elegijnym, ponieważ w *Gloria laus honor* utworów elegijnych nie było w ogóle. Strofa średniowieczna jest z pewnością łatwiejsza niż metra antyczne. Fakt jednak, że jest nią napisanych wiele wierszy, z pewnością nie świadczy o tym, że Autorowi chodziło o łatwość komponowania, co raczej o tym, że strofa ta była odpowiednia dla tematyki pisanych nią utworów.

Przyjrzyjmy się więc bliżej racjom, jakie mogły kierować Autorem przy wyborze odpowiedniego rodzaju wiersza.

Utwory napisane dymetrem jambicznym akatalektycznym, a więc *Laus Creatoris* (s. 11), *Laudes matutinae* (s. 122-123) i *Laudes vespertinae* (s. 123-124), to typowe hymny przypominające hymny ambrożyjskie. Same tytuły oraz ich treść – popularna, z obecnością żywych i aktualnych motywów liturgicznych – nawiązują do utworów biskupa Mediolanu. Jerzy Wojtczak-Szyszkowski potrafi również godzić formę odpowiadającą regułom metryki starożytnej z celem, dla którego pisze, a jest nim możliwość ewentualnego wykorzystania ich jako pieśni liturgicznych. O bliskości z tradycją ambrożyjską świadczą jeszcze bardziej niektóre sformułowania i sposób obrazowania. Gwoli przykładu wymieńmy dwa: słowa *Aurora nuntiat diem* (*Laudes matutinae*, w. 1) przypominają wersy: *aurora iam spargit polum, aurora stellas iam tegit, aurora lucis rutilat*; słowa *ex Patre natus Filius* (*Laudes vespertinae*, w. 5) – przypominają powracający wiele razy u Ambrożego motyw odwiecznego pochodzenia Syna Bożego oraz równości Ojca i Syna w tajemnicy trynitarniej. U współczesnego poety – podobnie jak w hymnach ambrożyjskich – poetyckie sformułowania są jasne i stanowią wyraźne wyznaczenie wiary – głębokiej, a zarazem pełnej ekspresji uczucia religijnego. Mniej podniosłym od wymienionych trzech hymnów jest napisany również dymetrem jambicznym akatalektycznym wiersz *Christus triumphans* (s. 105), który tematycznie koresponduje z ambrożyjskim hymnem *Hic est dies verus Dei*, podejmującym temat zmartwychwstania Chrystusa; w innym hymnie Autor nawiązuje myślą przewodnią do hymnu *Aurora lucis rutilat*, a także do tych hymnów opisujących paschalną chrystofanię.

Metrum alcejskim Jerzy Wojtczak-Szyszkowski posługuje się w utworach szczególnie podniosłych. Napisał bowiem w tym metrum *In honorem Beati Ioannis Pauli Papae II* (s. 40-41) – trzyzwrotkowy utwór, który powstał z okazji beatyfikacji papieża, i czterozwrotkowy wiersz *Christus sepultus vivit* (s. 119-120). Kunsztowne metrum idzie w parze z doborem efektownych środków stylistycznych: [...] *domus tua / dotata lauro* (w. 2-3), *te clamat evexisse claram / pontificum modo dignitatem* (w. 7-8). W pierwszym, a także w drugim z wymienionych utworów znajdujemy rozbudowane literacko, a w warstwie leksykalnej nawiązujące do antycznych sformułowań określenia Chrystusa: *caelestis aulae Regis et inferi / Victoris et fatalis Orci / funus* [...] (w. 3-5).

Metrum elegijne jest w komentowanym zbiorze – jak już powiedziano – szczególnie ulubionym przez Autora rodzajem wiersza. Tworzy w nim poezję bardzo liryczną, jak np. utwory: *Lux Christi* na Boże Narodzenie (s. 16-18), *Terra Poloniae*

(s. 62-64), *Animabus in purgatorio patientibus* (s. 110-111), *Autumnus in Polonia* (s. 116-117), ale także *Basilica Sancti Petri* (s. 91-92) czy *Carmen omnibus sanctis Dei dicatum* (s. 113-114), przypominające tematyką, lecz w pełni oryginalne, niektóre wiersze Wenancjusza Fortunata – poety, który również upodobał sobie w elegii, a więc metrum inaczej traktowanym niż heksametr, potrafiącym jednak wyrazić rozmaite odcienie ludzkiego życia, także chrześcijańskiej duchowości.

Wreszcie mamy wspomniany *versus mediaevalis*. Jest to strofa bardzo częsta u Jerzego Wojtczaka-Szyszkowskiego, zarezerwowana jakby szczególnie (zresztą całkiem słusznie) dla wierszy o świętych. Wymieńmy przykłady napisanych w ten sposób utworów: *Mater Boni Consilii* (s. 31-32), wspomniany *Luctus Mariae* (s. 32-35), *Hymnus in honorem quinque fratrum martyrum* (s. 72-73), *In honorem Sancti Brunonis* (s. 76-77), *In honorem Beatae Salomeae* (s. 77-78), *In honorem Sancti Hyacinthi* (s. 84-85), *In honorem Sancti Ioannis Cantii* (s. 92-93). W większości z tych wierszy spotykamy zwrotki czterowersowe, w innych – trzywersowe. Czytając te fragmenty tomiku, odnosimy wrażenie, jakbyśmy znajdowali się w średniowiecznej bazylice i słuchali monodii wypełniającej jej wnętrze. Pobożność, prostota i swoiste ciepło bijące z tych utworów ułatwiają przybliżenie postaci świętych czytelnikowi i sprawiają, że wiele z nich mogłoby służyć liturgii.

Obok wierszy łacińskich należy odnotować trzy utwory polskie: *Stary kościół* (s. 30), *Stara dzwonnica* (s. 64-65), *Stary święty* (s. 115) – wszystko jest „stare”, a „stare” znaczy u tego poety piękne, podobnie jak w pierwszym tomie *Stary proboszcz*. Wiersz *Stara dzwonnica* to nastrojowy i trochę smutny utwór, pełen nostalgii za tym, co już przeszło. Dzwony na starej dzwonnicy pamiętają ziemiańskie śluby i chrzty, śpiew anioła *Adeste fideles!* w noc Bożego Narodzenia i procesję Bożego Ciała. Malwy i rumianki przed progiem dzwonnicy to także symbole przeszłości. Można je jeszcze gdzieś spotkać, ale o wspomnianym w tymże wierszu tataraku i o kadzidle z tymianku słyszymy już chyba, niestety, tylko czytając tego typu poezję; coraz trudniej też zobaczyć przetartą od całowania przez penitentów stulę, taką, jaka pojawia się w wierszu *Stary święty*.

Na koniec, zachęcając czytelników do wzięcia do ręki zbioru poezji Jerzego Wojtczaka-Szyszkowskiego, przytoczę kilka wersów z wiersza *Lux Christi*, który mnie akurat podoba się najbardziej: *Tectum vile fuit, deerant sub tegmine ligna: / Par stabulum pecori, non casa digna Deo* (w. 1-2); *Dimidium spatii nox iam compleverat atra, / Quando expectatus nascitur Ille Puer* (w. 7-8); *Panduntur caeli multisque micantibus astris / pennata egreditur carmina turba canens* (w. 9-10). W środkowym z przytoczonych dystychów mamy obraz nocy, która w swym biegu doszła do połowy (reminiscencja zdania z Księgi Mądrości, tu – podobnie jak w tekstach liturgicznych – adaptowanego do nocy narodzenia Chrystusa), ale ta noc jest *atra*, a to już epitet wergiliński: *nox atra polum tenebat*; podobnie w wyrażeniu *Ille Puer* widzę reminiscencję jego czwartej eklogi Wergiliańskiej *Sicelides Musae*. Pisząc *panduntur caeli*, poeta użył, z pewnością świadomie, wyrażenia nawiązującego także do ter-

minologii i metaforyki Wergiliusza, choćby do wersetu z *Eneidy*: *Panditur interea domus omnipotentis Olympi*.

Kończąc, nie można powiedzieć nic innego, jak tylko powtórzyć znane skądinąd słowa: *Tolle et lege! Tolle et lege!*

Ks. Tadeusz Gacia
Instytut Filologii Klasycznej KUL

Paweł Czapczyk, *Portret humanisty. Zygmunt Kubiak w kręgu eseistyki, mitologii i krytyki kultury*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2011, ss. 291. ISBN: 978-83-7177-766-0.

Pracę poświęconą intelektualnej sylwetce Zygmunta Kubiaka autorstwa Pawła Czapczyka można zaliczyć do rzędu ambitnych, ponieważ jej lektura wymaga sporego wysiłku od przeciętnego czytelnika, a za takiego uważa się piszący te słowa. To wspaniałe, że Zygmunt Kubiak, wybitny filolog, znakomity tłumacz i nieustrudzony popularyzator kultury antycznej, doczekał się tak wnikliwego studium. Celem, jaki postawił sobie Autor omawianej pracy, było poddanie krytycznej ocenie twórczości Kubiaka na tle tendencji dominujących we współczesnej humanistyce.

Książka składa się z pięciu rozdziałów: „Eseisto – kim jesteś?, czyli o praktyce, teorii i kontekstach eseju literackiego” (s. 21-61), „Krytyk nieco staroświecki” (s. 62-104), „Mitolog, filolog, kreator” (s. 105-185), „Tradycja śródziemnomorska w kraju nad Wisłą” (s. 186-223), „Nie było, a jest. Trudna sztuka apokryfu” (s. 224-245). Rozważania uzupełniają umieszczone zamiast zakończenia szkice porównawcze („Lectio divina: Hostowiec i Kubiak”, „Manowce asocjacionizmu”, „Duchowość Kubiaka, wiel(o)ść Miłosza”; s. 246-253).

We wstępie Autor mityguje się: „nie da się ukryć, że książkę swoją pisałem długo, może zbyt długo, by zachować pełną homogeniczność stylu i wywodu” (s. 19). Trafna uwaga. Należało się zdecydować, o czym ma być ta rozprawa. „Gąszcz nie jest świętym gajem” słusznie powiada Adorno. A praca Pawła Czapczyka jest naszpikowana aluzjami, dygresjami i wycieczkami na dosyć egzotyczne niekiedy obszary. W efekcie książka poświęcona Kubiakowi niezwykle oszczędnie cedzi informacje o Kubiaku. Giną one na tle ekwilibrystycznych popisów Autora. Trudno zrozumieć, jak do tytułu pracy ma się rozdział pierwszy poświęcony esejowi. Część ta opracowana została skrupulatnie i wzbogacona szeregiem zręcznych cytatów klasyków „gatunku”. Niemniej postać Kubiaka, podobnie jak to będzie miało miejsce w dalszych rozdziałach, posłużyła jedynie temu, by Autor mógł się popisać swoją wiedzą, przedstawiając własne i innych (ale rzadko Kubiaka) poglądy na poszczególne kwestie. Z drugiej strony eseistyczny dorobek autora *Mitologii Greków i Rzymian*, jak chce nam wmówić Autor, nie wyczerpuje przecież rozważań na temat sylwetki inte-